

MUZYCY W BITWIE DLA UNIwersYTETU

Katarzyna Kwiecień-Długosz

Przez niemal trzy miesiące dawali z siebie wszystko. Dzięki nim o Zielonej Górze zrobiło się głośno w całej Polsce. Swoim talentem i ciężką pracą wywalczyli II miejsce i 100 tys. złotych dla Akcji Uniwersytet Dzieciom. Mowa o zielonogórskiej 16-osobowej drużynie, która pod kierownictwem Urszuli Dudziak wzięła udział w emitowanym przez TVP2 programie *Bitwa na głosy*. Zgodnie z formułą programu, gwiazda odwiedziła swe rodzinne strony, by wybrać zespół, który w kolejnych odcinkach zmierzył się z siedmioma innymi drużynami, reprezentującymi ośrodki z całej Polski.

Trudno wyobrazić sobie udział Zielonej Góry w programie bez Instytutu Muzyki Uniwersytetu Zielonogórskiego. „Kiedy program powstawał, Ula potrzebowała wsparcia i przekonania, że Zielona Góra jest dobrym adresem i znajdzie tu sporo talentów, a także duże zaplecze ludzi bardzo kompetentnych, którzy mogą pomóc w przygotowaniach. Po krótkich wymianach uwag i dyskusjach Ula zgłosiła nasze miasto do tego projektu.” - wspomina prof. Jerzy Szymaniuk, wykładowca na kierunku *jazz i muzyka estradowa* w Instytucie Muzyki - „Były też zapytania o wskazanie odbiorcy nagrody. Po rozmowach z panią Sapeńko zaproponowaliśmy Akcję *Uniwersytet Dzieciom*”. W ten sposób rozpoczęła się kilkutygodniowa przygoda z muzyką. Spośród 300 osób, które zgłosiły się do castingu, Urszula Dudziak wybrała szesnastu uczestników. W tym gronie znaleźli się m. in. studenci i absolwenci Instytutu Muzyki: Jadwiga Macewicz (absolwentka kierunku *edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej*), Paulina Gołębiowska i Monika Kręt (absolwentki kierunku *jazz i muzyka estradowa*), Maciej Stawny (absolwent EASM), Mateusz Pollun i Artur Caturian (studenci JiME). Nad przygotowaniem zespołu do kolejnych występów czuwali trenerzy wokalni - wykładowcy Instytutu Muzyki: ad. Bartłomiej Stankowiak i ad. Bogumiła Tarasiewicz-Ciesielska. Choć nie widzieliśmy ich na ekranie, mieli bardzo ważne zadanie do wykonania. Jak wyglądała ich praca?

„Spotykaliśmy się z zespołem niemal codziennie, jeździliśmy również do Warszawy. Byliśmy takimi oficerami w sztabie generałów” - wspomina Bartłomiej Stankowiak. - „Jako dyrygent dbałem o to, żeby jak najszybciej nauczyć zespół śpiewać poszczególne piosenki. Trzeba tu zaznaczyć, że na przygotowanie repertuaru było naprawdę mało czasu. Próby musiały sprawnie przebiegać, żeby zdążyć się nauczyć tych utworów, które często były całkowicie nowe

i wielogłosowe”. „Praca przebiegała w szalonym tempie” - potwierdza Bogumiła Tarasiewicz - „Dla mnie najtrudniejszym zadaniem było przekonać ludzi, że ich głosy mogą brzmieć inaczej, niż są do tego przyzwyczajeni. Wielu z nich nie miało nigdy zajęć ze śpiewania”. Oprócz nauki repertuaru i prawidłowej emisji, równie ważnym czynnikiem była dbałość o higienę głosu: „Z każdym solistą pracowałam indywidualnie. Była to też walka o utrzymanie ich głosów w kondycji, żeby zespół nie rozleciał się w trzecim odcinku. Nad niektórymi czuwałam jak taka kwoka: mieli zakaz odzywania się, śmiania się w autobusie, zakaz palenia papierosów. Ale udało się”. Dodatkową trudnością był zróżnicowany poziom wykształcenia muzycznego uczestników. „Niektóre osoby w zespole nie znają nut, musiały się uczyć swojej partii ze słuchu. Na szczęście wraz z materiałami nutowymi dostawaliśmy też pliki mp3 z zarejestrowanymi poszczególnymi głosami” - opowiada Bartłomiej Stankowiak. Rola trenerów w przygotowaniu była nie do przecenienia, co zgodnie podkreślają członkowie drużyny. „To ludzie z ogromną wiedzą muzyczną, pan Bartłomiej był nieoceniony podczas rozczytywania nowych aranż, przy podziale na głosy i doborze solówek. A pani Bogumiła dbała o sferę artystyczną, potrafiła wydobyć z głosu to, co najpiękniejsze, i była świetnym mediatorem” - uważa Jadwiga Macewicz. „Bez nich najpewniej nie dalibyśmy rady” - potwierdza Monika Kręt, a Paulina Gołębiowska dodaje: „Mieliśmy z ich strony bardzo duże wsparcie”.

Udział w programie to także ogromne emocje i zdobywanie nowych doświadczeń. „Nastroje na próbach bywały rozmaite - od euforii po sytuacje kryzysowe. Generalnie jednak bardzo miło się pracuje z grupą młodych, energicznych ludzi, którzy są tak zaangażowani w to, co robią” - uważa Bartłomiej Stankowiak. „To doświadczenie dużo nas wszystkich nauczyło, przede wszystkim pracy w grupie. Większość z nas nie miała wcześniej do czynienia z tańcem, a łączenie tańca ze śpiewaniem było bardzo



trudne. Była to taka trochę szkoła przetrwania” - twierdzi Paulina Gołębiowska, a Maciej Stawny dodaje: „*Bitwa na głosy* dała mi możliwość pracy we wspaniałym teamie, gdzie mimo częstej różnicy zdań i poglądów muzycznych zawsze byliśmy w stanie dojść do porozumienia i dzielić się z innymi ludźmi ogromną energią, którą wspólnie generowaliśmy, będąc na scenie.” „Program dał mi znajomości, obycie sceniczne, siłę przebicia i chęć do pracy” - wylicza Monika Kręt. - „Mam nadzieję że uda mi się teraz pójść za ciosem i spełnić swoje marzenia.” „Nauczyłam się dystansu do siebie i życia, wiary, że jeśli czegoś naprawdę się chce, to można to osiągnąć, a także współpracy w grupie i ogromnej pokory w obliczu ekstremalnych warunków, przed jakimi niekiedy byliśmy stawiani” - zauważa Jadwiga Macewicz. - „*Bitwa na głosy* utwierdziła mnie w przeświadczeniu, że chcę być aktywnym muzykiem, chcę śpiewać, komponować, koncertować, bez ograniczeń, lecz z potrzeby serca i dla ludzi”. Występy na żywo obfitowały w niespodziewane, zabawne niekiedy sytuacje. „Kiedy śpiewaliśmy piosenkę *Lady Marmalade*, nagle przeleciał nade mną but. Okazało się, że zgubiła go koleżanka rząd wyżej” - opowiada Paulina. Wpadek związanych z kostiumami było więcej: „W pośpiechu założyłam gorset górą do dołu. Wyglądało to nawet dobrze!” - śmieje się Monika, a Jadwiga wspomina: „Kiedy śpiewałam *Time to say goodbye*, pękła mi sukienka. Nasze cudowne kostiumografki wsunęły mi do środka kawałek materiału, spięły po bokach i tym sposobem uratowały sytuację, a ja modliłam się tylko, żeby nie zostać na scenie w samej bielizni!”. Żadne trudności nie umniejszały jednak zapału uczestników: „Było widać, że kochamy to, co robimy i sprawia nam to frajdę” - dodaje Jadwiga. Ta pozytywna energia to w dużej mierze zasługa Urszuli Dudziak. „Wzruszającym momentem były słowa Pani Uli, że obojętnie, co się z nami stanie, ona nas i tak kocha” - wspomina Monika. „To fantastyczna osoba, nie tylko przed kamerami, ale również poza nimi. Ma nie-

samowicie bogaty bagaż doświadczeń, którymi się z nami dzieliła” - potwierdza Paulina. Być może dlatego właśnie w drużynie panowała tak pozytywna atmosfera. „Byliśmy jedynym zespołem, w którym każdy członek miał do śpiewania solo. Była to duża frajda i tego nam zazdrościli inni wykonawcy” - wspomina Bartłomiej Stankowiak.

Warto też zauważyć, że młodzi artyści walczyli w *Bitwie na głosy* nie tylko z myślą o sobie. „Równie ważną rzeczą dla mnie osobiście było wygranie pieniędzy dla dzieciaków, które tak bardzo ich potrzebują. Horyzont takiego celu dodawał mi sił w kolejnych programach” - podkreśla Maciej Stawny. Taka szlachetna motywacja (pieniądze zostaną przekazane na działalność świetlic terapeutycznych) i pozytywna energia zaowocowały zajęciem drugiego miejsca. „To sukces na skalę ogólnopolską. Zielona Góra to miasto nieduże, a wyprzedziło inne ośrodki, gdzie muzyków po prostu jest więcej. To zasługa działającego u nas kierunku artystycznego. Pokazaliśmy pazur i udowodniliśmy, że są u nas osoby niezwykle dynamiczne i dobrze wykształcone. W tym kontekście nie można zapomnieć o udziale naszych studentów i absolwentów, stanowiących trzon zespołu. Po pierwsze, potrafiliby się przebić przez tłum 300 osób stojących do castingu, a po drugie, w starciu bitewnym bronią się na scenie, co wymaga przygotowania wokalnego, muzycznego i scenicznego. Z tego sukcesu bardzo się cieszymy” - podkreśla Bartłomiej Stankowiak. - „Poza tym program promuje śpiewanie zbiorowe, którym zajmuję się zawodowo. Uważam, że jest ono wartościową samą w sobie, którą warto popularyzować”. Obserwując efekty pracy zielonogórskiego zespołu, trudno mieć co do tego wątpliwości. Miejmy nadzieję, że w naszym mieście odkryjemy i wykształcimy jeszcze wielu utalentowanych muzyków. Zaś uczestników *Bitwy na głosy* będziemy mogli posłuchać na żywo podczas Festiwalu Piosenki Rosyjskiej, a także 1 lipca 2011 r. w Łagowie, w ramach Dni Województwa Lubuskiego.

